Nr. 556. We Lwowie sobota dnia 2 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Gigantyczne brednie.

Lwów, 1 grudnia.

W numerze 330 *Naprzodu* znajdujemy opis międzynarodowej demonstracji, odbytej w dniu 28 bm., której początek opiewa jak następuje:

„Przeżyliśmy dzień, który w sercach naszych pozostawi niezatarte ślady. Cały Lwów pracujący zastanowił we wtorek pracę. Nawet wspaniała manifestacja z 23 października, musi ustąpić miejsca dzisiejszej, prawdziwie olbrzymiej, gigantycznej (!) demonstracji. Taki dzień, jak wtorkowy, dowodzi, że socjalni-demokraci mają za sobą całą ludność (!), że **Lwów jest miastem czerwonem (!!)**. Kto wyszedł na miasto wczesnym rankiem, mógł zauważyć świąteczny nastrój, jakoby w jakieś wielkie święto, Wielkanoc lub Boże narodzenie (!). Ulice jakby wymarłe, wszystkie sklepy pozamykane, tak chrześcjańskie, jak żydowskie, w całem mieście nie widać ani na lekarstwo ani dorożek, ani tramwajów. Magistrat zadecydował w poniedziałek popołudniu, że ruch tramwajowy ma być wstrzymany od 9 rano do 2 popołudniu. Dzienniki nie wyszły żadne od wczoraj wieczór. Towarzysze drukarscy wykonali ściśle uchwałę powziętą w niedzielę w Gwieździe. Nawet *Gazeta Lwowska* nie wyszła we wtorek wieczór“.

Tak wygląda przechwałka socjalistyczna w *Naprzodzie*. A teraz jak też wygląda w prawdziwem oświetleniu? — Powinna ona brzmieć tak:

„Przeżyliśmy dzień niezwykle przykry. Wiemy z doświadczenia jak trudno tłumem rządzić, a musieliśmy za każdą cenę utrzymać spokój, bo czuliśmy, znając zarządzenia wojskowe, że może być bardzo źle. Odetchnęliśmy na serjo, gdy cała ta szopka się skończyła. Demonstracja nasza była marną: zdołaliśmy po największym wysiłku zmobilizować zaledwie 5—6 tysięcy. Pokazało się, że Lwów nie tylko nie jest za nami, ale przeciwnie, patrjotyczny jego rozum każe się mu wyprzeć wszelkiego z nami udziału.

Kto wyszedł na miasto wczesnym rankiem, mógł zauważyć, że prawie wszystkie sklepy były pootwierane; gdy jednak daliśmy do zrozumienia, że nie dziś, to jutro lub pojutrze każemy wybijać szyby, zaczęto sklepy zamykać. Było kilku opornych i tych zanotowaliśmy sobie do najbliższej przyszłości. Komisja elektryczna, przekonana argumentami naszymi, zadecydowała, że wozy tramwajowe do południa kursować nie będą; argumenty były dosyć silne. Skoro zaś miasto dało taki przykład, to nie można się dziwić kupcom, że za nim poszli. Dzienniki mimo solennej zmowy we wtorek wyszły; rano pojawił się *Kurjer Lwowski*, popołudniu we wtorek *Wiek Nowy*. Chcąc ocenić rzecz całą w kilku słowach, możemy powiedzieć: potrafiliśmy być groźnymi będąc sami w nie małym strachu“.

Oto szczera prawda!

Krecia robota.

Ciągle się powtarzają wieści, nietylko z Królestwa, ale z całej Rosji, o wzmagających się ruchach i zaburzeniach.

Wielką część tych wiadomości należy brać na karb kreciej roboty tych, którym zależy na tem, żeby ruchy i zaburzenia nie ustawały.

To są na pierwszym planie sami biurokraci rosyjscy, którym, zwłaszcza też u nas, zależy na tem, żeby się kraj nie uspokajał, bo, gdy to nastąpi. skończy się ich raj, ułatwiający nadużycia, a w związku z tem łapownictwo niesłychane.

Są jednak inne, ważniejsze jeszcze źródła nieustającego rozdmuchiwania rewolucyjnego żaru.

Największy interes w tem mają ci, którym zależy na podkopywaniu finansów rosyjskich. Im dłużej potrwa niepokój w kraju, tem trudniej będzie Rosji opłacać kupony od dawnych pożyczek, a zaciągać pożyczki nowe. Do takiego stanu pragną doprowadzić skarb rosyjscy rewolucjoniści i zewnętrzni nieprzyjaciele, którzy chcieliby mocarstwo to doprowadzić poprostu i jak najprędzej do bankructwa. Żeby kredyt Rosji podkopać, przesadzają też umyślnie wszelkie wieści o wybuchach rewolucyjnych i nieporządkach.

Że opinja w kraju, bądź naszym, bądź też w całej Rosji. nie poznaje się na tej kreciej robocie, zadziwiać musi. Po niewczasie dopiero słowiańska naiwność dojdzie do zastanowienia i przekona się, że pozwoliła używać i nadużywać się do pogrążenia kraju w największej nędzy i upadku niechybnym.

Straszne są widoki na widnokręgu „odradzającej“ się Rosji.

Toczy ją robak ciemnoty i chciwości, a podkopuje krecia robota „przyjaciół“ i nieprzyjaciół, tak zewnętrznych, jak wewnętrznych.

Z Królestwa Polskiego

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą do *N. Ref.*, że generał-gubernator Skałłon przybył już do Petersburga, dokąd wezwany został, celem wyjaśnienia swej groźby, rzuconej deputacji polskiej, jakoby kilka korpusów pruskich miało wkroczyć do Królestwa. Opinja kół liberalnych w Rosji żąda stanowczo ukarania Skałłona za tę groźbę. Czy atoli Witte, który najwidoczniej bardzo jest skrępowany względami na stanowisko Prus w sprawie polskiej, będzie mógł to uczynić?

We wtorek rozpoczął się w Warszawie strejk telegraficzno-pocztowy. Rozpoczął się spokojnie o godzinie 10 wieczorem przy zmianie służby dziennej na nocną, do której stawiło się tylko pięciu urzędników. W jednej chwili cały urząd zamknięto, a telegrafiści, w liczbie stu, rozprószyli się po okolicy Warszawy, aby poprzecinać druty telegraficzne na linjach i w ten sposób uniemożliwić zastępcze podjęcie służby przez bataljony saperów. Jednak nawet ci ostatni nie są pewni, jak tego dowodzi bunt bataljonu w Jabłonnie, wybuchły tam z powodu niezapłacenia mu należytości za służbę w czasie poprzedniego bezrobocia.

Wreszcie rzecz nowa. Komitety partyj socjalnych uchwaliły zgodnie wydać ogólnie obowiązujący zakaz płacenia jakichkolwiek podatków, czy opłat rządowych, a to pod grozą lynchowania nieposłusznych przez partję bojową w każdym poszczególnym wypadku. Rozkaz ten rozciąga się również na tych, którzyby mieli odwagę stanąć do ogłoszonej przez władze licytacji zasekwestrowanego z tytułu niepłacenia podatków obywateli.

Z chaosu pod berłem cara.

Z Petersburga.

Berl. Tagblatt otrzymał z Petersburga wiadomość, że Witte napotyka od kilku dni w Carskiem Siole na bierny opór i to co do wszystkich swoich projektów. Przedewszystkiem napotyka na opozycję cara żądanie Wittego, dotyczące zniesienia dotychczasowych ograniczeń ludności żydowskiej. Reakcyjna partja dworska coraz głośniej zarzuca Wittemu, że jest przekupiony przez żydów i nazywa go ministrem żydowskim.

Robotnicy petersburscy wszędzie samowolnie zaprowadzają 8 godzinny dzień pracy. Tysiące strejkujących, dobrze uzbrojonych, czekają tylko na hasło do nowych gwałtownych demonstracyj. Nowy ogólny strejk ma się rozpocząć lada dzień.

W petersburskiej elektrowni wojskowej aresztowano onegdaj 230 ludzi rzekomo za to, że brali udział w składkach na ofiary walki politycznej. Wszystkich aresztowanych osadzono w twierdzy petropawłowskiej. Czy to są robotnicy i funkcjonarjusze cywilni, czy też wojskowi, niewiadomo.

Wogóle, panuje obecnie w Petersburgu ogromne napięcie umysłów, a sytuację rządu pogarsza jeszcze ten fakt, że — jak donoszą same dzienniki petersburskie—obecnie wkrada się już i do najwierniejszych dotychczas pułków gwardji. Pułk Semenów i gwardji strzelców wzbraniały się aresztować towarzyszów, którzy jawnie sprzyjają ruchowi rewolucyjnemu. Także i wśród policjantów objawia się nieprzychylne dla rządu wrzenie. Onegdaj, mimo zakazu rządu, policjanci odbyli wielkie zebranie, celem zaprotestowania przeciwko nadużyciom swoich przełożonych. Mianowicie przed kilku laty z policyjnego funduszu pensyjnego, skradziono dwa miljony rubli, a na pokrycie tej kradzieży, strącają każdemu policjantowi po 10 rubli rocznie.

Wobec panującej w stolicy carskiej sytuacji, łatwo pojąć, jak wielka wśród publiczności tamtejszej zapanowała panika. Wedle otrzymanej przez *Berl. Local Anzeiger* z Petersburga depeszy kablowej, odbywa się tam masowa ucieczka publiczności, przeważnie za granicę. Biuro paszportowe oblężone. Niektórzy ofiarują za rychłe wystawienie paszportu do 300 rubli. Stwierdzono, że prywatne osoby, wyjeżdżające za granicę, wycofały w ostatnim czasie z banków petersburskich około 14 miljonów rubli.

Sprawa Królestwa Polskiego.

Petersburski „Związek związków“ otrzymał doniesienie, że na olbrzymim mityngu w Sebastopolu uchwalono, między innemi, iż stan wojenny wogóle, a zwłaszcza w Polsce, stanowi niebezpieczeństwo dla całego państwa.

W Petersburgu znowu, na zebraniu wyborców do Dumy państwowej, zwołanem przez część członków Dumy petersburskiej, ożywioną dyskusję wywołała sprawa auto-

nomji Królestwa Polskiego. Większością głosów wszystkich obecnych przeciw jednemu uznano autonomję Królestwa za pożądaną. Rezolucję przyjęto grzmotem oklasków.

Z Litwy.

Z Wilna donoszą, że od Nowego Roku nauka języka polskiego i litewskiego będzie urzędownie zaprowadzoną w szkołach średnich na Litwie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Berlin. Ze strony poważnej zapewniają, że wiadomość jednego z pism tutejszych jakoby Rosja prosiła o moratorjum, jest nieprawdziwa.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że senator generał porucznik Trepow powołany został do rady państwa.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). Przewodniczącego związku kawiarzy aresztowano za kierownictwo ruchem strejkowym wśród kolegów. Policmajster oświadczył, że wszystkich członków komitetu strejkowego w Moskwie każe aresztować i wydalić.

Udzielono koncesji na nowe pismo *Terror* zastępujące interesa proletarjatu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według pogłoski rozpowszechnionej w mieście, odbyło się wczoraj w akademji sztabu generalnego za zezwoleniem dyrekcji akademji, zgromadzenie oficerów, na którem zebrani wyrazili swą sympatję dla ruchu wolnościowego. Dziś wybuchły rozruchy w 2 bataljonie saperów gwardji. Żołnierze domagają się uwolnienia aresztowanych wczoraj przywódców.

Strejk w urzędzie telegraficznym już się rozpoczął.

Petersburg. Opracowano tu projekt prawa, na mocy którego urzędnicy nie będą mogli brać udziału w strejkach.

Petersburg. Car nakazał ochmistrzowi dworu, aby odwołał wszystkie zapowiedziane na sezon zimowy bale i zabawy.

Sytuacja w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent *Vossische Ztg.* przesłał swemu pismu kablem *via* Sztokholm depeszę, w której podaje bardzo zajmujące szczegóły o sytuacji w Rosji. Donosi: Zaufanie w konstytucyjnych kołach do gabinetu hr. Wittego niknie coraz więcej, gdyż koła te przekonywują się, że Witte niema dostatecznych pełnomocnictw. Władza przechodzi coraz więcej w ręce Ignatiewa i Durnowa. Korespondent otrzymał z kół stojących blisko Durnowa wiadomość, że ks. Szczerbatow organizuje przyboczną milicję dla cara. Ignatiew i Durnowo dążą do tego, aby stosunki jak najbardziej się zaostrzyły, by w danej chwili przy pomocy za pieniądze zorganizowanych ciemnych mas utrzymać władzę w ręku i doprowadzić do zmartwychwstania absolutyzmu.

Socjaliści natomiast zapatrują się na przyszłość optymistycznie. Powiadają, że 4 a najpóźniej 9 bm. w całej Rosji, z wyjątkiem Polski, wybuchnie strejk generalny. Powiadają dalej, że są pewni wszystkich technicznych wojsk (artylerji, pionierów) i wielu pułków innej broni. Utrzymują też, że w krótkim czasie proletarjat będzie panem w Petersburgu.

W Petersburgu strejkują tylko telegrafiści mężczyźni, gdyż kobiety, przeważnie córki urzędników, urzędują dalej. Kolejarze grożą znów strejkiem kolejowym. Durnowo z umysłu kazał aresztować kilku reprezentantów kolejarzy, aby wywołać strejk kolejowy.

Korespondent powiada dalej, iż stronnictwo konstytucyjne sądzi, że gdyby car powrócił do Petersburga i wydał manifest do żywiołów porządku, to dałoby się jeszcze wszystko załagodzić. Korespondent *Voss. Ztg.* atoli nie jest tego zdania i sądzi, że gdyby car przybył do Petersburga, mogłaby nastąpić katastrofa, która w Carskiem Siole dałaby się ominąć.

Z rozmów z wyższymi oficerami korespondent przekonał się, że armja jest zupełnie zdeorganizowana, tak, iż rząd nie może na nią liczyć. Dalszego rozlewu krwi nie da się uniknąć. Możliwy ratunek byłby tylko wtedy, gdyby Witte udowodnił, że posiada pełne pełnomocnictwa, gdyby Durnowo i Szipow złożyli swe urzędy i wyjechali za granicę.

Bunty wśród żołnierzy.

Berlin. *Standard* donosi z Petersburga, że według autentycznych wiadomości w Libawie i Kronsztadzie przyszło do ponownego buntu między marynarzami.

Local-Anzeiger donosi z Warszawy, że wśród żołnierzy pułku piechoty gwardji litewskiej wybuchł bunt żołnierzy. Żądali oni podwyższenia żołdu i polepszenia żywności.

Również w obozie artylerji w Rembertowie pod Warszawą przyszło do buntu żołnierzy, którzy również domagają się podwyższenia żołdu i polepszenia żywności.

Berlin. (Tel. wł.). W Jabłonnej pod Warszawą zbuntowały się stacjonowane tam dwa pułki piechoty, pułk artylerji i pułk saperów i odmówiły pełnienia wart i wszelkiej służby, póty, póki nie otrzymają podwyższenia żołdu i lepszego wiktu. Podoficerów, którzy starali się nakłonić żołnierzy do zaniechania oporu, pobito.

Rewolucja w Sebastopolu.

Berlin. Według nadeszłej tu z Sebastopola wiadomości Petersb. Agencji tel. koszary, w których buntownicy zabarykadowali się, obsadziły już wojska wierne. 2000 buntowników z mitraljezami odeszło w głąb kraju. Krążownik „Oczakow" mocno ucierpiał od pożaru, ale jeszcze zdolny jest do żeglugi.

W przeciwieństwie do rozpowszechnionej w Petersburgu pogłoski stwierdzono, że Sebastopol nie doznał szkody skutkiem walki. Dziś panuje spokój.

Petersburg. (Pet. Ag.) Gen. sztab marynarki ogłasza otrzymany od komendanta okręgu wojskowego odeskiego telegram wiceadmirała Czuchnina, który donosi pod datą 20 listopada rano: Mieliśmy zamiar uśmierzyć bunt w dniu 28 listopada bez walki i kazaliśmy osaczyć buntowników wojskiem, poczem jako *ultimatum* postawiliśmy żądanie bezwarunkowego poddania się. Buntownicy jednakże przeszli do ataku. Zabrali oni cztery torpedowce i zbliżyli się do krążownika „Oczakowa", poczem wywiesili na wszystkich tych okrętach czerwone flagi. „Oczakow" dał sygnał. Porucznik Schmidt prowadził komendę nad flotą. Udał się on na pokład jednego z torpedowców i przyjęty został przez marynarzy okrzykiem „hurra!" Następnie Schmidt popłynął do portu i kazał wypuścić na wolność wszystkich, któych poprzednio kazał uwięzić. Nad ranem d. 28 zm. uzbrojone oddziały buntowników zajęły kilka małych okrętów w porcie. Wkrótce potem buntownicy z „Oczakowa" i „Pantelejmona" uwięzili oficerów i umieścili na okręcie „Oczakowie." Popołudniu ataki buntowników się powtórzyły. Także na innych okrętach wywieszono czerwone flagi. Por. Schmidt oświadczył uwięzionym oficerom, że za każdą akcję przedsięwziętą przeciw żołnierzom każe ich powiesić.

O godz. pół do 7mej rozpoczęto ogień z dział polnych, skierowany do buntowników i ich okrętów, które znajdowały się w południowej części portu. Czerwone flagi znikły. Por. Schmidt sygnalizował jako odpowiedź: „Uwięziłem wielu oficerów." „Oczakow" odpowiedział ogniem, także baterje ustawione po północnej stronie portu i okręty eskadry otworzyły silny ogień. Równocześnie torpedowiec „Iretol", na którym znajdował się por. Schmidt, wykonał atak, ale krążowniki „Kapitan Baken", „Pamia' Merkurja" i pancernik „Rościsław" odpowiedziały bardzo silnym ogniem, tak, iż niebawem torpedowiec zdał się niezdatnym do walki. Ten sam los spotkał dwa inne torpedowce. „Oczakow" dał 6 strzałów, poczem wywiesił białą flagę i wstrzymał ogień. Na „Oczakowie" wybuchł pożar, którego przez długi czas nie można było ugasić. Por. Schmidt chciał w przebraniu majtka ujść, ale go poznano i ujęto. Okręt „Birg", na którym znajdowało się 300 min, został przez kapitana swego zatopiony, ponieważ obawiano się strasznej eksplozji.

Sensacyjna pogłoska.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż po Petersburgu krąży pogłoska, że w Carskiem Siole miało przyjść do ostrego starcia między jednym z wielkich książąt a carem. W czasie gwałtownej kłótni ów wielki książę wydobył rewolwer, strzelił do cara i zranił go w rękę. Pisma berlińskie dodają atoli, iż znikąd nie nadeszło potwierdzenie tej pogłoski.

Sytuacja w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) *Vossische Ztg* donosi z Petersburga, że strejkuje tam już przeszło 100.000 ludzi. Lada chwila oczekują wybuchu ponownego strejku kolejowego. Położenie straszne. Petersburg wkrótce dostać się może w ręce proletarjatu.

Banki nie mogą przedsiębrać wypłat z powodu braku gotówki.

Wielki krach finansowy lada chwila nastąpi.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, Izba przystępuje do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Dyskusja nad oświadczeniem rządu.

P. Herold powiada, że Czesi z całą energją domagać się będą przeprowadzenia reformy wyborczej, która jednakże nie powinna być użytą do tego, aby znane żądania Czechów usunąć z porządku dziennego. Żądania te nie są to zwykłe postulaty, ale są kwestją honoru narodu czeskiego. Mowca omawiał następnie zajścia w czasie demonstracji w Pradze i wystąpienie policji, przyczem zajmował się obszernie sprawą węgierską. Kończy oświadczeniem, że monarchja nie da się nadal utrzymać na podstawie dualistycznej.

P. Herold oświadczył jeszcze, że jedność monarchji nie da się utrzymać tylko przez powrót do historycznych podstaw państwa. (Oklaski.) Ostrzegał przed stawianiem trudności powszechnemu prawu głosowania, które jedynie może przywrócić naturalny stosunek sił narodowości w Austrji i wytworzyć parlament prawdziwie ludowy.

Zabrał głos p. Romańczuk i oświadczył, że Rusini są nadzwyczaj zadowoleni z projektowanej reformy wyborczej, gdyż dotychczas byli przez obecnie obowiązującą ustawę wyborczą najbardziej poszkodowani i na ostatni plan zepchnięci. Mowce jednakże przejmuje nieufność w pomyślny wynik sprawy, ponieważ Koło polskie żywi nadzieję, iż wybory przeprowadzone będą pośrednio. Byłaby to prowokacja całego ruskiego i większej części polskiego narodu.

Mowca zajmuje się szczegółowo wywodami prezydenta ministrów o reformie wyborczej i stwierdza, iż żądanie bezpośredniego prawa wyborczego jest najważniejszym postulatem. W razie zaprowadzenia pośredniego wyboru cały naród ruski powstałby. Przy rozdziale mandatów nie powinno się brać względu na kraje, ale na narodowości.

Mowca oświadcza się dalej za zaprowadzeniem narodowościowego katastru wyborczego, ewentualnie z pominięciem granic krajów koronnych. Żydzi — proponuje mowca — mają być przytem uważani za odrębną narodowość. W końcu oświadcza się poseł Romańczuk za przymusem wyborczym i żąda, aby przez reformę wyborczą wszystkie ludy monarchji doszły do równouprawnienia. (Oklaski).

Zapisany do głosu poseł Straucher utracił swą kolej, gdyż był nieobecny. Przemawiał następnie poseł Hybesz.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze podają w dalszym ciągu rozmaite szczegóły z poufnych posiedzeń Koła polskiego. Donoszą między innemi, że na jednem z posiedzeń przyszło do ostrego starcia między drem Piętakiem a hr. Dzieduszyckim.

Dr. Piętak wziął w obronę rząd, podniósł, iż rząd, występując z swym projektem, uczynił tylko zadość większości Rady państwa, dalej zaznaczył, iż rząd nie mógł czekać, mając przykład na Rosji, póki spokojne demon-

stracje nie przemienią się w ostry ruch rewolucyjny. Rząd miał obowiązek temu przeszkodzić.

Hr. **Dzieduszycki** w najwyższem wzburzeniu zrobił rządowi zarzut, jakoby demonstracje patronizował. Na to dr. Piętak zawołał: Czy także w Pradze? Hr. Dzieduszycki: Wiem o tem lepiej od pana, rząd rozruchy patronizował!

Dr. **Piętak** w końcu oświadczył, że wyciągnie konsekwencje z wygłosić się mającej mowy hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych uważają dymisję dra Piętaka za pewną, pomimo tego, że wszystkie stronnictwa w Kole polskiem starają się go przekonać o konieczności pozostania dalej na stanowisku.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. Na ogólnych posłuchaniach przyjął cesarz między innymi członków Izby panów: hr. Leona Pinińskiego i hr. Stanisława Stadnickiego.

Dymisja Fejervarego?

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą, iż gabinet hr. Fejervarego podał się dziś do dymisji i że następcą jego ma zostać p. Koloman Szell. W sprawie tej właśnie toczą się rokowania.

Wiadomość ta brzmi bardzo sensacyjnie i wymaga jeszcze potwierdzenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Fejervary był dziś na audjencji u cesarza, po której oświadczył, że przedłożył cesarzowi tylko raport o sytuacji i wraca do Budapesztu.

W kołach politycznych nie dają wiary pogłoskom o dymisji Fejervarego. Natomiast w Budapeszcie pogłoska o dymisji Fejervary'ego ciągle się utrzymuje.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Akces Kossutha do sprawy powszechnego głosowania, zapewne rozbije koalicję. Stronnictwo katolicko-ludowe, a właściwie wiceprezes jego p. Rakovszky, oświadczył, iż stanowczo na tej drodze z Kossuthem nie pójdzie i raczej przyłączy się do koalicji z Tiszą przeciw powszechnemu głosowaniu.

Dziennik katolicki *Alkotmany* obrzuca Kossutha gradem zarzutów i podnosi, iż on wyżej stawia obowiązki masona, niż obowiązki wobec narodu, gdyż wie, że zwrot jego rozbić może koalicję.

Zgromadzenie służby pocztowej.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu stowarzyszenia służby pocztowej z całej Austrji, złożył radca dworu Wagner, z polecenia kierownika ministerstwa handlu oświadczenie, że rząd zajmie się poważnie życzeniami służby pocztowej; kierownik ministerstwa handlu postanowił wstawić się za urzeczywistnieniem tego programu. — Zgromadzenie z wdzięcznością przyjęło to oświadczenie i poleciło zarządowi stowarzyszenia zwołać w drugiej połowie stycznia ponowne zgromadzenie, w razie, gdyby przyrzeczenie w tej chwili nie zostało spełnione.

Wiedeń. Wobec pogłosek o zamierzonym biernym oporze sług pocztowych, zapewnia *Fremdenblatt*, że nie ma do tego żadnego powodu. Kierownik ministerstwa handlu zarządził opracowanie programu o polepszeniu bytu poszczególnych kategoryj personalu i przyrzekł rozmaitym deputowanym, że z całym naciskiem będzie się starał ten program urzeczywistnić. Przeprowadzenie tego programu, który będzie ukończony w tych dniach, nie nastąpi prawdopodnie natychmiast we wszystkich punktach, lecz są jeszcze potrzebne dalsze rokowania. Jednakowoż już wkrótce część życzeń sług pocztowych będzie spełniona. W ten sposób awans zwykły z okazji świąt Bożego narodzenia będzie bardzo znaczny.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.). W sejmie w ciągu dyskusji budżetowej p. **Tomasic** zacytował pewne pismo polskie, które wywodziło, że Chorwacja dąży do utworzenia samodzielnego królestwa chorwackiego z królem chorwackim. (Hałaśliwe okrzyki).

Po uspokojeniu się, ban oświadczył, co następuje:

„Słowa, które tak wygiądają, jak gdyby były skierowane przeciw uświęconej przez sankcję pragmatyczną w osobie króla wspólności krajów korony węgierskiej z królestwami i krajami, reprezentowanymi w Radzie państwa, potępiam jak najbardziej stanowczo w imieniu zawsze lojalnego, wiernego narodu chorwackiego i oświadczam, że wszelkie, chociażby najmniejsze usiłowania w tym kirrunku potrafię udaremnić wszelkimi legalnymi środkami".

Oświadczenie to przyjęto hucznymi okrzykami: „*Żywio kral!*"

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie drożyzny mięsa.

P. **Scheidemann** (socjalista), uzasadniając interpelację, podniósł, iż drożyzna panuje z tego powodu, że rolnicy niemieccy nie są w stanie zaspokoić potrzeb konsumcji i że zamknięto granice dla importu bydła. Memorjał ministerstwa w sprawie drożyzny, wywołał jak największe wzburzenie. W żadnem innem państwie konstytucyjnem Podbielsky nie byłby dłużej, niż 24 godzin ministrem.

Posadowsky odczytał oświadczenie kanclerza, które wylicza zarządzenia, poczynione przez rząd w sprawie usunięcia drożyzny.

Następnie **Podbielsky** odpierał ataki, skierowane przeciw niemu i zaprzeczył pogłosce, jakoby on był wielkim hodowcą nierogacizny.

Prezydent **Ballestrem**, stwierdziwszy, że Podbielsky w mowie swej wyraził się o Scheidemannie, iż stał się echem plotek, rozpuszczonych w prasie o Podbielskym, zaznacza, iż takie wyrażenie nie odpowiada formom parlamentarnym.

Na wniosek p. **Singera** otwarto nad odpowiedzią Podbielsky'ego dyskusję.

Turcja i mocarstwa.

Stambuł. Wczorajsza rada ministrów nie doszła do żadnej decyzji. Dzisiejsza nadzwyczajna rada ma decyzję powziąć.

Proces o zamach na króla Alfonsa.

Paryż. Dzienniki socjalistyczne i radykalne przepowiadają uwolnienie anarchisty Malatto, oskarżonego o usiłowany zamach na króla Alfonsa, ponieważ, jak twierdzą owe dzienniki, okazało się, że policja hiszpańska jest w tej sprawie poważnie skompromitowaną.

Paryż. Proces przeciw anarchiście Malatto i tow. zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych. Publiczność wyrok powitała oklaskami.

Wrzenie w Hiszpanji.

Madryt. Sytuacja w zakładach naukowych pogorszyła się, albowiem studenci postanowili strejkować dalej. Rektorowi uniwersytetu dano do dyspozycji żołnierzy. Przesilenie ministerjalne trwa dalej.

Wiedeń. Wiadomość jednego z pism wiedeńskich o zabraniu przez buntowników jednego okrętu Lloyda austrjackiego w Batumie, jest, jak Lloyd donosi, bezpodstawną, gdyż już od kilku tygodni Lloyd nie utrzymuje żeglugi do Batumu.

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się rokowania serbskich i austrjackich delegatów w sprawie traktatu handlowego.

Białogród. Rząd zaskarżył byłego prezydenta ministrów Giorgiewicza za ogłoszenie poufnych aktów państwowych.

Monachium. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu nową ustawę wyborczą.

Paryż. Wobec sprawozdawcy dziennika *Matin*, oświadczył jeden z przyjaciół ks. Ludwika Bonapartego, że książę zamierza wystąpić z armji rosyjskiej, gdyż obecna armja rosyjska nie przedstawia dla francuskiego żołnierza żadnej wartości. Dzięki zbliżeniu Francji do Włoch, byłoby rzeczą możliwą, ażeby książę wstąpił do armji włoskiej. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszem pragnieniem księcia byłoby wstąpić do armji francuskiej, co będzie możliwem tylko wtedy, jeśli Izba deputowanych zniesie dotyczący zakaz.

KRONIKA.

Lwów 1 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +5° R. Pochmurno.

Herbaciarnia dla ubogich. Dziś odbyło się otwarcie herbaciarni dla ubogich przy ulicy Grodeckiej l. 19. Herbaciarnią tą zajmuje się „Komitet pań", na którego czele stoi p. prezydentowa Michalska, zawsze spiesząca z czynną pomocą tam, gdzie można przynieść jakąś ulgę, osłodzić choć nieco dolę najuboższych. Herbaciarnia ta już przez 11 zim była prawdziwem dobrodziejstwem dla najuboższej ludności, gdyż za 1 centa dostarczała głodnym i zziębniętym dużego kubka gorącej herbaty wraz z bułką. Najwymowniej świadczy o potrzebie i żywotności tej herbaciarni ten fakt, że w niektóre dni ilość wydanych porcyj dochodziła do 1.100. Oprócz tego Komitet udzielał zupełnie bezpłatnie dzieciom, uczęszczającym do ochronki na Zamarstynowie, codzie nie około 80 porcyj herbaty ze świeżem mlekiem i bułką. W roku 1904/5 sprzedano w herbaciarni 88.704 herbat, rozdano 1.396, a w ochronce 3.820 kubków herbaty. Razem wydano 93.910 herbat. Koszta utrzymania herbaciarni pokryto dochodem, płynącym z subwencji kraju i gminy, oraz z datków dobroczynnych ludu.

Potrzeby herbaciarni wzrastają co roku, tak, że Komitet niejednokrotnie był zmuszony zeszłej zimy z powodu szczupłych funduszów odmawiać proszącym kubka herbaty. Tego zaś roku wobec drożyzny, panującej w naszem mieście, liczba proszących jeszcze się powiększy. Dla tych najbiedniejszych kubek gorącej herbaty i bułka są niejednokrotnie jedynym całodziennym posiłkiem. P. prezydentowa Michalska, jako przewodnicząca Komitetu pań, utrzymującego tę herbaciarnię, zwraca się przeto z prośbą do społeczeństwa o poparcie choćby najdrobniejszym datkiem tej dobroczynnej instytucji, która właśnie służy najbiedniejszym. Nie wątpimy, że datki na ten cel obficie popłyną. Administracja nasza chętnie pośredniczyć będzie w ich przyjmowaniu.

Dziś poświęcenie lokalu herbaciarni dokonał ks. kanonik **Ziemiański**, który następnie w gorących słowach podziękował komitetowi za jego dobroczynną akcję. W uroczystości poświęcenia, oprócz przewodniczącej komitetu pań, p. prezydentowej Michalskiej, wzięły udział liczne panie z komitetu.

Szczere uznanie należy się właścicielowi piekarni p. Czyżekowi, który swą szczodrą ofiarnością przyczynia się głównie do utrzymania tej herbaciarni.

Na dochód wycieczki do Krakowa wychowanków internatu im. G. Piramowicza we Lwowie, odbędzie się w auli internatu, przy ul. Leona Sapiehy l. 33, w niedzielę, dnia 3 grudnia rb. o godzinie 6 wieczorem, „Wieczorek muzyczno-wokalny", z łaskawym współudziałem pań: H. Sławiczkównej, J. Sokalskiej, pp.: Fr. Kruczkowskiego, K. Polińskiego, oraz chóru kandydatów seminarjum nauczycielskiego męsk., z następującym programem: Część I. 1. Mickiewicz: „Koncert Jankiela", deklamacja przy akompanjamencie fortepianu; 2. a) Beethoven: „Hymn do nocy"; b) Clark: „Wędrowni śpiewacy"; c) Gall: „Urocza", odśpiewa chór męski; 3. a) Moniuszko: „Dumka"; b) Gounod: „Serenada", solo sopranowe; 4. Solo skrzypcowe. Część II. 5. a) Moniuszko: „Wiosna", solo sopranowe z towarzyszeniem chóru; b) Gall: „Krakowiak"; c) Gall: „Hejże dana", odśpiewa chór męski. W końcu odegra kółko amatorskie prześliczny pastel sceniczny w 1 akcie Jana Łady, pt. „Jak liście z drzew strącone". Szlachetny cel i wielce urozmaicony program wieczoru, niezawodnie zachęcą naszą publiczność do szczelnego zapełnienia sali.

Nowe wpisy do I szkoły realnej. Dyrekcja I szkoły realnej ogłasza: W sobotę dnia 2 grudnia br. o godzinie 4 popołudniu rozpoczną się nowe wpisy do **piątej** klasy w I szkole realnej. Uczniowie zgłosić się mają do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów,

przedłożyć kartę wpisową i uiścić należytość w kwocie 2 kor.

Egzamin z muzyki. W lwowskim konserwatorjum muzycznem, przed komisją egzaminacyjną, ustanowioną przez ministerstwo wyznań i oświaty, złożyła p. Marja Glazerówna egzamin państwowy z harmonji, historji muzyki, gry na fortepianie, gry na skrzypcach i ze śpiewu. Uzyskała więc patent do nauczania tych przedmiotów w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała nowe jednoklasowe szkoły: w Porudenku w okr. jaworowskim i w Komarówce w okr. buczackim.

Kronika krakowska (Telefonem) W toku śledztwa o kradzież 27000 koron w tutejszej filji pocztowej przy ul. Bożego Ciała dyrekcja policji aresztowała jednego z woźnych, przeciw któremu są pewne poszlaki.

Sesja Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezpieczeń rozpocznie się d. 11 bm.

Spełniając wczorajszą uchwałę Rady miejskiej prezydent Leo wysłał dziś do Koła polskiego następujący telegram: Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, uznając pozostawienie seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie za jeden z pierwszorzędnych postulatów narodowych, upoważniła mnie, abym zwrócił się w tej sprawie do Koła polskiego w Wiedniu. W wykonaniu tej uchwały upraszam Prezydjum o jak najrychlejsze i energiczne poczynienie kroków celem spełnienia tego narodowego postulatu".

Z Jarosławia. Rada miejska na posiedzeniu 28 listopada br. uchwaliła datek 500 kor. dla głodnych w Warszawie, tudzież postanowiła wnieść do Koła polskiego i do prezydenta ministrów przedstawienie, aby nie przenoszono seminarjum nauczycielskiego z Cieszyna do Ustronia.

Z teatrów warszawskich. Z Warszawy donoszą: Według obliczeń osób, świadomych obecnego stanu finansów teatrów warszawskich długi wszystkie dyrekcji wynoszą z górą 500 tysięcy rubli. Jest to tem charakterystyczniejsze, iż dochód teatrów warszawskich w r. 1903 wyniósł blizko miljon rubli, czyli sumę, za którą można nietylko związać koniec z końcem, ale utrzymać sztukę na wysokim poziomie artystycznym. Tymczasem pokazało się, że i był deficyt i poziom sceny bardzo dużo pozostawiał do życzenia.

Powołana obecnie przez rząd do dokonania rewizji rachunków ustępującej dyrekcji teatrów warszawskich komisja rewizyjna, posiada w swym składzie jednego członka, który zna doskonale stan finansowy tej instytucji. Jest nim p. Jagielski, starszy kontrolor izby skarbowej, który przed rokiem z górą z polecenia b. generał-gubernatora Czertkowa sporządził dokładny wykaz wszystkich rachunków. Już wtedy długi teatralne były wielkie i stan instytucji zapowiadał niechybną katastrofę, jeżeli nic nie będzie zmienione w gospodarce teatrów. Wniosków ówczesnych komisji rewizyjnej nie uwzględniono, gospodarkę prowadzono w sposób niedołężny dalej, wreszcie teatry doszły do ruiny.

Fatalna pomyłka. W kuloarach parlamentu, jak donosi *Fremdenblatt*, opowiadano sobie wczoraj wesołą historyjkę z dnia wtorkowego. Mianowicie w Szumperku (Schönberg) na Morawach robotnicy tamtejsi urządzili demonstrację przed pomieszkaniem posła, który w Radzie państwa oświadczył się przeciwko powszechnemu głosowaniu. Wznoszono okrzyki przeciwko owemu posłowi, przyczem powtarzano często „Precz z kamarylą!" Owa kamaryla w uszach niektórych robotników, którzy ten wyraz poraz pierwszy słyszeli przemieniła się na wyrazy Karol Müller. A trzeba wiedzieć, że w Szumperku jest Karol Müller, właściciel handlu żelaza. I nagle robotnicy pociągnęli przed jego dom, wybili tam wszystkie szyby i zdemolowali sklep. Karol Müller, który do polityki wcale się nie miesza, zapłacił za kamarylę.

Morderstwo. Wiedeń. (Tel. wł.) W Baden zamordowano wdowę po znanym w Galicji przedsiębiorcy naftowym i bankierze Tiegermannie.

Z kraju.

Brody. (*Poświęcenie sztandaru „Gwiazdy"*) Ćwierć wieku mija od założenia chrześcjańskiego Stowarzyszenia rękodzielników w Brodach, stowarzyszenia, którego celem było jednoczenie i kształcenie rzemieślników, jak też i rozbudzanie w nich ducha narodowego. Praca i usiłowania Stowarzyszenia nie pozostały bez dodatniego wyniku — gdyż z jednej strony stan rękodzielniczy pod względem moralnym i umysłowym podźwignął się — z drugiej Stowarzyszenie zapewniło sobie trwały byt i będzie nadal przystanią polskiego rzemieślnika. Gorącem dążeniem wydziału „Gwiazdy" w ostatnich latach było, stworzyć znak widomy: „Sztandar", pod którym rękodzielnicy nasi mogliby się zgromadzać i na zewnątrz łączność swą zaznaczać. Po długich przygotowaniach, przy dobrych chęciach udało się powziętą myśl przeoblec w rzeczywistość, tak, że w niedzielę 3 grudnia br. obchodzić będzie Stow. „Gwiazda" uroczystość poświęcenia sztandaru. Wydział poczynił wszystko możliwe, aby dzień 3 grudnia br. stał się świętem rzemieślników, świętem „Gwiazdy", aby uroczystość wypadła jak najświetniej. Zaproszenia do pokrewnych Stowarzyszeń rozesłane, a ze zgłoszeń wnosić należy, że udział delegatów będzie bardzo liczny.

W niedzielę dnia 3 grudnia br., zbiorą się członkowie w salach „Gwiazdy" o godzinie wpół do 9 rano, skąd gremialnie udadzą się na dworzec kolejowy, celem powitania przybyć mających delegatów i gości z różnych stron. Po przybyciu tychże do stowarzyszenia i po śniadaniu, wyruszą członkowie wraz z gośćmi ze sztandarem o godzinie 10 rano do kościoła, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpi akt poświęcenia sztandaru i wbijanie gwoździ przez duchowieństwo. Następnie udadzą się członkowie wraz z gośćmi i chrzestnymi rodzicami do sali obrad Rady miejskiej, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ przez chrzestnych rodziców i zaproszonych gości. Po ukończeniu uroczystości udadzą się uczestnicy do domu „Gwiazdy" gdzie nastąpi wspólny obiad.

Rawa. (*Zabójstwo*). Miasteczko nasze było widownią krwawej awantury. Dwaj włóczędzy: Franciszek Cioch i Michał Nowicki, pokłóciwszy się z sobą o drobnostkę, rozpoczęli następnie bójkę, w czasie której Cioch odniósł tak znaczne obrażenia, że niebawem zakończył życie. Nowickiego aresztowała żandarmerja i odstawiła do aresztów tutejszego sądu powiatowego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 1 grudnia.

(*tr*) Podczas gdy na giełdzie paryskiej uspokoiła się cokolwiek panika na targu walorów rosyjskich, na berlińskiej trwa ona w dalszym ciągu. Ostatnie wiadomości z Rosji a zwłaszcza o wybuchu strejku urzędników telegraficznych wywołały nowy spadek kursów.

Na tutejszym targu również była ogólna zniżka. Najbardziej spadły obie akcje naftowe, tj. Karpackie i Schodnickie, szczególnie zaś Karpackie. Dawniej śrubowano je bez pamięci w górę, od kilku tygodni zaś spekulacja zniżkowa zbija bezustannie ich kurs pod pretekstem, że wydatność szybów naftowych, należących do towarzystwa karpackiego coraz bardziej się zmniejsza i tp.

Zanotować też należy dotkliwy spadek Alpinów, wywołany pogłoską, że zanosi się na strejk robotników, zajętych w hutach towarzystwa alpejskiego w Donnawitz.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki wypowiedział Stanom Zjednoczonym traktat handlowy, obowiązujący od r. 1892.

— **Brody** 30 listopada. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym z powodu braku wagonów wynosiły tylko 10 do 15 wagonów przeciętnie dziennie (wyłącznie z bliższych okolic).

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: pszenicę po 5·10 do 5·50 rs., żyto po 4·50 do 4·75 rs., hreczkę po 4·60 do 5·— rs., proso (z dalszych okolic) po 5·50 do 6·— rs., groch po 5·60 do 6·50 rs., otręby pszenne po 3·60 do 3·75 rs., otręby żytnie po 3·75 do 3·85 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 120 do 130 koron za 100 kg. (brutto za netto) stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 1 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·04 do 17·06; pszenica na październik 16·68 do 16·70; żyto na kwiecień 14·12 do 14·14; owies na kwiecień 14·02 do 14·04; kukurudza na maj 13·56 do 13·58; rzepak na sierpień 26·00 do 26·20. Oferty na pszenicę: ograniczone. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 1 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·25, Akcje węg. Zakł. kred. 775·00, Akcje Anglobanku 314·50, Akcje Unionbanku 563·75, Akcje Laenderbanku 438·25, Akcje Bankvereinu 56 ·75, Akcje Bodencredit 1067·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 660·50, Akcje kolei połud. 116·75, Kolei Elbethal 443·—, Akcje kolei Północnej 5650, Akcje kolei Czerniowieckiej 680·—, Akcje Alpiny 519·50 Akcje Rima Muranji 522·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2543, Akcje fabryki broni 564·—, Akcje tureckie tytoniowe 559·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 685·—, Oblig. węg. indemn. 95·85, Renta majowa 98·75, Austr. renta koron. 98·75, Węgierska renta kor. 95·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 98·90, 4 proc. list. Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·05, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 145·50, Marki 117·62, Ruble 253·25

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.